

SL 1 d3
SL 362

K 277077

652518 III

Pobudka Wsi

Nr. 1.

Lubliniec, dnia 8. września.

Rok 1946.

Jednodniówka wydana przez Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublińcu.

Pobudka Wsi — oto pismo, które ma zawitać pod strzechę każdej chaty wiejskiej naszego powiatu. Ma ono budzić do jedności chłopskiej, do solidarności naszej ukochanej wsi polskiej. Pobudka Wsi, ma się stać drogowskazem, za którym idąc wieś wykuwać sobie będzie lepsze, jaśniejsze, a tym samym radośniejsze jutro. W skromnych ramach jednodniówki naszej, pragniemy pomieścić najaktualniejsze zagadnienia wsi doby obecnej. Nie przypisujemy „Pobudce Wsi“ za-

szczytu czasopisma w wysokich aspiracjach. Jak cichą i skromną na ogół jest postać człowiek wsi, w te cnoty obdarzony jednak, dzień w dzień spełnia swoją pracę i swój obowiązek, nie oglądając się za rozgłosem i uznaniem, tak też i P o b u d k a W s i w swoich skromnych ramach ma spełnić swój obowiązek. Obowiązkiem jej to stwarzanie ogniw z serc ludzi wsi, by te ogniewa społyły się w mocny łańcuch wprzęgnięty w budowę nowych zrębów wsi polskiej po drogach wiodących ją ku lepszej przyszłości. Budują się zręby nowej Polski Demokratycznej. Wieś, stanowiąca 70% ogółu ludności kraju, nie może być nie zaintereso-

wana na jakich zasadach się buduje nowe nasze państwo demokratyczne. Jest nie tylko prawem ale i obowiązkiem wsi polskiej do budowy tego nowego ojczyźnianego gmachu wprzągnąć swoje ręce i serca. To, że jest to praca żmudna i wymagająca dużo ofiar, to nie odstraszy wsi od brania udziału w tej pracy.

Nagrodą za dobrze spełniony obowiązek w tej pracy, będzie to zadowolenie serc, miłością ojczyzny owianych z dobrze spełnionego obowiązku. Szczęście

tych co po nas idą, którym życie nasze należy, stanie się udziałem i naszego szczęścia. Wieś polska opierając swoją pracę zawsze o zasady praw nakazanych nam przez Stwórcę w wierze w dalszą opatrność Bożą krok w krok odbuduje zniszczenia tak moralne jak i materialne kraju naszego, spowodowane przez zaborczego gada hitlerowskiego. A wizja pięknie zbudowanych wsi, bujnego życia w nowo powstałych osadach na ziemiach rozparcelowanych, dymiących ko-



Pierwsze dożynki w Lublińcu, urządzone przez Katolickie Stow. Młodzieży w Lublińcu w roku 1933. Na czele kroczy obyw. Bartos były prezes Pow. Kat. Stow. Mł., a obecnie Powiatowy Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej.

minów zakładów przemysłu przetwórczego produktów rolnych, dobrze zorganizowanych i gospodarczo rozwiniętych gminnych spółdzielni Zw. Samop. Chłopskiej, okazałych świątyń, szkół i świetlic, co w konsekwencji prowadzić będzie wieś ku wyżynom ducha i dobrobytowi, stanie się rzeczywistością.

Im prędzej sprężmiemy się w jeden łańcuch serc, owianych zapałem do czynu, tym prędzej cel zostanie osiągnięty.

Bartos Leon

Oświata rolnicza.

Jednym z najtrudniejszych zawodów jest niewątpliwie rolnictwo, tymczasem ileż to ludzi lekkomyślnie mniema, że usprawnienie warsztatu rolnego, uszlachetnienie inwentarza żywego, zdrowy rozwój spółdzielczości i t.d. może odbyć się bez należytego przygotowania szkolnego młodzieży, bez odbycia wzorowej praktyki.

Jeszcze dziś można spotkać „inteligentnych”, którzy sobie niezdają sprawy, że w ścisłej zależności od kwalifikacji fachowych i od ogólnej sprawności umysłowej chłopów może rozwinąć się postęp życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego i politycznego Naszego Narodu, gdyż chłopska masa w Polsce jest najliczniejszą i najbajdziej - niestety - zaniedbaną przez rządy Polski przedwrześniowej. O sile i o wysokości kultury każdego narodu decyduje próba na inteligencję ogólną i wiedzę fachową każdego obywatela a nie wybranej tylko elity. Dlatego wykonanie reformy rolnej likwiduje wiekową niesprawiedliwość zepchnięcia chłopów do roli bezmyślnej siły pociągowej. Zaś najcenniejszym owocem reformy rolnej pozostanie w historii naszej śmiały plan rozbudowy szkolnictwa rolniczego, który my chłopcy wykonamy, dając swym dzieciom przez to lepszą przyszłość. Dzisiejsza szkoła rolnicza to nie nad chłopem, czy dla chłopów - to jest własna chłopów szkoła.

Ogrom zadań jakie ma do wykonania młode pokolenie kładzie na rodzicach święty obowiązek umożliwienia swym dzieciom kształcenia się, ponieważ po roku 1949 nikomu z młodych nie wolno objąć gospodarstwa, jeżeli nie wykaże się świadectwem ukończenia szkoły rolniczej, lub trzema stopniami sprawności Przysposobienia Rolniczego. Zaś na zdolniejszej młodzieży ciąży obowiązek przygotowania się do pracy inżynierskiej, montowania swych wzorcowych gospodarstw, gospodarstw o przemysłowych specjalizacjach, do twórczej pracy w doświadczałnictwie rolniczym według wskazań instytutów naukowych i t.p. Tylko fachowiec rolnik w nieustępliwiej, żmudnej pracy podniesie polską kulturę wsi z hasłem: W zdrowym ciele i w zdrowym duchu idziemy razem w chłopskim ruchu!

Ogrom pracy pionierskiej nauczycielstwa szkół rolniczych polega na odrobieniu z młodzieżą zaległości wsi, która została prześcignięta w rozwoju przez miasto. Niestety, wieki powaliły wieś, lata mogą powstać - lata, lecz nie dzień. Tymczasem wielu, niewyrozumiałych chce już niecierpliwie, by szkoły rolnicze funkcjonowały bez zarzutu, by masy chłopskie już krzepko ujęły w ręce przyszłość swych dzieci, posyłając masowo je do szkół rolniczych, by już istniały fachowe rolnicze biblioteki, by już uzupełnić dotkliwy brak fachowców o wieloletnim doświadczeniu i wyższym wykształceniu. Tym wszystkim można już dzisiaj dać odpowiedź. Chłop nie jest bierną masą. Zbudzony z wiekowej niewoli szlacheckiej i zaborców z każdym dniem przybiera na sile. I tak musi być! Bo przyszłość Polski jest nierozdzielnie związana z przyszłością polskiego chłopów!

Pierwszym przejawem tego przełomu była miłość dziecka chłopskiego do słowa drukowanego i tęsknota do wiedzy, w następstwie rozwoju z warstwy chłopskiej coraz liczniejsze wychodziły kadry inteligencji chłopskiej, lecz jeszcze daleko było do powszechności

wyższej oświaty a w szczególności rolniczej na wsi. I tu wysiłek wsi ginał, gdyż miasta pochłaniały prawie bez reszty najdzielniejszych synów wsi. Obecnie wchodzimy w następny etap rozwoju, gdy coraz więcej kierowników gospodarstw średniorolnych będzie miało wykształcenie równe dzisiejszym instruktorom biur rolnych, zaś przodowanie fachowe obejmą kierownicy szkół rolniczych na terenie gmin i rejonów. Szkoły rolnicze będą ekspozyturami instytutów naukowych, ośrodkiem nowej rzeczywistości wsi, wsi świadomej swej roli w życiu Polski ludowej.

Od czego zacząć musimy? Musimy zacząć od ludzi, od tych wszystkich co mają iskrę Bożą w sercu, od fanatyków co wierzą, że gdy wieś zapanuje nad miastem-rytm życia będzie rytmem zdrowego organizmu. Działacze owi będą szerzyć kult książki, zebrali popularno-naukowych; będą wytwarzali przychylny nastrój wśród młodzieży i rodziców dla poczynania szkolnych. Będą ułatwiali organizowanie stowarzyszeń oświatowych, zawodowych, i t.d. Bo chodzenie w pojedynkę na wsi nie da tyle możliwości rozwojowych, ile może dokazać praca zespołowa. Mamy Zw. Samopomocy Chłopskiej - tam winny się skoncentrować wysiłki najdzielniejszych gospodarzy bez względu na zapatrywania polityczne. Lecz i tu, jeżeli nie będzie zwrócona baczna uwaga na sprawy szkolnictwa rolniczego - organizacja okaże się mało żywotną. Starsze pokolenie, jeżeli nie zaopiekuje się wszechstronnie młodzieżą, to nie spodziewajmy się, by młodzież sama mogła podołać trudnościom. N. p. złe drogi, brak komunikacji uniemożliwia młodzieży w dużej mierze korzystanie ze szkół.

W naszym powiecie wiele jest pięknych dróg, lecz są jeszcze zakątki, gdzie w porze zimowej trudno jest dla młodzieży pokonywać roztopy naturalnie większe przy tym zużycie obuwia. Dbajmy o dobrą drogę dla młodzieży, bo kultura idzie tylko dobrze utrzymanymi drogami. Najtrudniejszą sprawą na wsi w życiu organizacyjnym to trudności kontaktowania się szybkiego z powodu odległości, które są tym dokuczliwsze, im gorszy stan dróg.

Zdobywanie oświaty jest równoznacznie ze zdobywaniem zamożności. Dzisiaj siła mięśni nie jest decydującym czynnikiem powodzenia. Siła mózgu nowoczesnego chłopów nie tylko przysparza jemu dobrobyt, lecz całemu społeczeństwu, gdyż ci co żywią są głównym filarem państwa. Nie jest frazesem, że naszym pieniądzem wewnętrznym jest żyto, zaś zagranicznym nasz węgiel.

Nie wiele wyprodukowalibyśmy węgla bez fachowców. Pomyślny — co ilu górników musi być sztygar. Tak samo co ilu rolników winien być instruktor, by produkcja rolna odpowiednio do potrzeb państwa rozwijała się. Takim instruktorem będzie każdy przyszły gospodarz dla siebie, który ukończy szkołę rolniczą, mając przed tym ukończoną 8. klasową szkołę powszechną. Zdobyte nowoczesnej wiedzy wykorzystane w gospodarce rolnej dadzą kierownikom gospodarstw możliwości bez granic.

Rząd Jedności Narodowej nie tylko dał możność zakładania państwowych szkół rolniczych różnych typów i wyposażył je w niezbędne warunki rozwoju, lecz zagwarantował naukę bezpłatną dla młodzieży. W naszym powiecie posiadamy już 4 gminne szkoły rolnicze, oraz powiatową szkołę gospodarstwa wiejskiego w Patoce (poczta i stacja Sieraków tel. 16.),

która posiada internat z dobrze urządzoną kuchnią. Gminne szkoły rolnicze są dwuzimowe, ponadto obowiązuje zorganizowana praktyka zawodowa, połączona z pracą samokształceniową. Nauka rozpoczyna się 15 października i kończy się 31 marca. Do powiatowych szkół gospodarstwa wiejskiego przyjmuje się młodzież z ukończoną szkołą III. stopnia organizacyjnego, licząc dla chłopców nie mniej niż 17, zaś dla dziewcząt nie mniej niż ukończone 16 lat życia. Termin rozpoczęcia nauki taki sam jak w gminnych szkołach. W okolicach tych, w których uzyskanie pełnego przygotowania w zakresie szkoły powszechnej niebędzie możliwe. Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło na przyjmowanie w roku szkolnym 1946/47 młodzieży mającej ukończoną szkołę powszechną II. stopnia lub odpowiadające jej przygotowanie. Pierwszeństwo w przyjmowaniu do powiatowych szkół gosp. wiejsk. mają kandydaci wykazujący czynną postawę i aktywne ustosunkowanie się do pracy społeczno - rolniczej.

Uzupełnieniem oświaty rolniczej w tych okolicach, gdzie szkoły rolnicze nie zasięgają terenowo jest prowadzona akcja samokształceniowa młodzieży, pod nazwą przysposobienie Rolnicze. Młodzież zorganizowana w zespołach 12.-16. osobowych przerabia wspólnie broszurki tematowe, oraz uprawia na poletkach konkursową roślinę, lub jak przy temacie hodowlanym, hoduje: króliki, owce, cielęta.

Zespoły winne być organizowane przy organizacjach młodzieżowych, gdyż współzawodnictwo lepiej młodzież pobudza do pracy. W sprawach oświaty rolniczej należy zwracać się do powiatowego inspektora oświaty rolniczej przy powiatowym urzędzie ziemskim w Lublińcu ul. Pawła Stalmacha 1. Każdy kto jakkolwiek ma zamiłowanie w szerzeniu zaszczytnej idei oświaty, a w szczególności rolniczej na terenie wsi jest proszony o podanie swego adresu na ręce inspektora oświaty rolniczej, z wyszczególnieniem możliwości osobistych i kierunku zainteresowań, gdyż wspólnym wysiłkiem całego powiatu chcemy nadchodzącą zimę wykorzystać na szeroko zakrojoną akcję oświatową.

Kier. Pow. Szkoły Gosp. Wiejsk. w Patoce.
Inż. J. Klimek

O ważniejszych wierzeniach i zwyczajach żniwiarских.

W szczególną moc gusiel i zabobonów, w moc wierzeń i najróżnorodniejszych obrzędów w obyczajowości ludowej, obfituje okres żniw i to począwszy od ścienia pierwszych kłosów, aż do sprzątnięcia ostatnich sнопów z pól.

W niektórych okolicach zachował się piękny zwyczaj rozpoczynania żniw w sobotę uroczystym nabożeństwem, w czasie którego ksiądz dokonuje poświęcenia narzędzi rolniczych. Duże znaczenie przywiązuje lud do pierwszych kłosów, które niezależnie od swych właściwości leczniczych są jakby zapowiedzią urodzaju. Pierwszymi kłosami żęńcy przystrajają figury przydrożne - bądź - przepasują się nimi, co według ich mniemania ma chronić przed dolegliwymi bólami w krzyżach. Odnosnie ostatnich kłosów, będących niejako ucieleśnieniem zboża, to te są specjalnie chronione i pieczołowicie przechowywane aż do pierwszego wysiewu. W czasie prac żniwnych obowiązuje bezwzględna czystość oddzieży - w przeciwnym razie - zbiory mogą być mniej lub więcej zanieczyszczone.

Niezależnie od całego świata duchów, lud wiejski wierzy również w istnienie duchów wyłącznie zbożowych, występujących pod najrozmaitszą postacią. Duchów tych należy się jednak wystrzegać, gdyż są one po największej części złośliwe. One to w okresie pilnych prac żniwnych są w mocy zamieniać niemowlęta oraz mogą spowodować złe lub cięższe okaleczenia i to szczególnie wtedy, gdy roztargniony żniwiarz w wypadku gdy zajdzie potrzeba, zamiast rzucić sierp przed siebie na ziemię, poda drugiemu do ręki. W związku z tym, również i dzieciom nie wolno biegać po zbożu, zaś starszym spać samotnie po miedzach w godzinach południowych.

W niektórych okolicach Polski, z ostatniej kępy zboża żęńcy biorą trzy kłosy, przewiązują je u góry a następnie ustawiają na ziemi w miejscu, gdzie uprzednio położono kromkę chleba z grudką soli. Skolei chłopcy chwytają dziewczęta za nogi i ciągną wokół tej tak zwanej „przepiórki” przeznaczonej dla myszy polnych.

Najczęściej z ostatnich kłosów wiają dziewczęta wieniec dożynkowy, który zależnie od przyjętego zwyczaju bywa najrozmaitszych kształtów i rozmiarów. Najokazalej wyglądają dużych rozmiarów wieńce w kształcie korony, przystrojone w najpiękniejsze kwiaty polne i przyozdobione w jabłka, gruszki, orzechy, kokony, ciastka itp. Do niedawna na wierzchołku takiego wieńca umieszczano żywego koguta, którego później zastąpiono drewnianym kurkiem. Wieniec dożynkowy sporządzony przez dziewczęta w ukryciu a do tego ze skradzionych kłosów ma przynosić szczególniejsze szczęście.

Najważniejszą częścią uroczystości dożynkowych bezpośrednio po ukończeniu żniw jest składanie wieńca dożynkowego gospodarzowi przez przodownię w otoczeniu żniwiarzek, żniwiarzy oraz starszych kobiet w wieńcach uwitych z chwastów.

Poza charakterem wyłącznie obrzędowym, wieńcowiny obfitują również w momenty komiczne, jak n. p. wyzwalanie młodych żniwiarzy czy wykupywanie „złodzieja” ze skradzionym sнопem.

Po złożeniu życzeń gospodarzowi i dokonaniu zabiegu oczyszczającego przy zastosowaniu wody, następuje taniec gospodarza z przodownicą, który tym samym bywa hasłem do ogólnej zabawy ludowej.

Bednarski Władysław.

Jadwiga Daniłowicz Moraczewska!

Z wiejskiej jesteśmy zagrody!

Z wiejskiej jesteśmy zagrody,
Z pachnących żywicą chat.
Obuchem swą chłopskiej woli,
Zwaliliśmy próchno — lat.

Karczując drzewa zmurszałe,
Starliśmy krzywdę na proch.
Stlił się w pożodze wojennej,
Przekleństwem nabrzmiały szloch.

Ze zbóż jesteśmy wysokich,
Z miodem pachnących pól,
Stał ostrza kos i sierpów,
Zzięta dojrzały ból.

Z wiejskiej idziemy zagrody,
Krokiem świadomym — wprzód.
Wspólny nasz ciężar: — ZWYCIĘSTWA
I w wspólne nam imię: — LUD.

Wywiad

przeprowadzony przez Pow. Prezesa Zw. Samopomocy Chłopskiej obyw. Bartosa z obyw. Starostą Bielakiem i Komisarzem Państw. Urzędu Ziemskiego ob. inż. Krajewskim.

Mając na uwadze sprawy, które wieś naszego powiatu najbardziej interesują, udałem się po wywiad najpierw do wóldarza powiatu Obyw. Starosty Bielaka. Szczęście mi jakoś sprzyjało, bo po zgłoszeniu się w przedpokoju, Ob. Starosta „kazał” wejść.

Po krótkim zaznajomieniu o celu mojej wizyty, Ob. Starosta, zapala papierosa, wciąga jego dym (nie wiem czy dobrze się wystowiam, bo jestem niepalący) padają pytania, na które Obyw. Starosta daje swoje odpowiedzi. I tak zaczynam:

Obywatelu Starosto! Wiemy, że Obyw. Starosta żywo się interesuje zagadnieniami naszej wsi polskiej w powiecie. Jakimi spostrzeżeniami może się Obyw. Starosta podzielić z nami?

Najsamprzód chciałbym wyrazić moje uznanie za śmiałą myśl wydania jednodniówki przez Wasz Związek. Dowodzi to wielkiej aktywności Waszej pracy organizacyjnej. Jestem przekonany, że wieś chętnie powita „Pobudkę Wsi” i wyniesie z niej dużo korzyści dla siebie. Jeżeli chodzi o moje spostrzeżenia dotyczące naszej wsi to dały by one się sprowadzić do jednego zdania. Ludzie naszej wsi modlą się i pracują. Ta harmonizacja człowieka wsi kwalifikuje go na tego cichego i skromnego bohatera dnia. Chłopi są w pełni świadomi ich obowiązków. Wiemy doskonale z jakimi trudnościami chłopi muszą walczyć na wsi. Brak koni najdotkliwiej dokucza rolnikowi.

I rozumiem jego „ból duszy”, że tak powiem, chcieć obrobić swą rolę, przygotować ją jaknajstaranniej pod plon, by mogła „sto korcy z kopy dać”. Z przyzwyczajenia rano wcześniej wstają by wsypać koniowi obrok, potem go oczyścić pieczętówicę, by po zasłużonym śniadaniu, zaprząć konia do wozu i wyjechać w pole, nie zawsze umiając ukryć swoją dumę z swego rumaka. A tu co dzień to samo rozczarowanie. Stajnia pusta-obumarła. Chciałoby się chętnie pomóc i dać chłopu tą jego „prawą rękę” a tu tak trudno pomóc. Unrra mało przysyła koni i dziełenie tych koni to chyba najtrudniejsza strona urzędowania. Patrząc w te zawiedzione twarze przy przydziale koni, to doprawdy do przyjemności nie należy. Potem trudności z ziarnem siewnym, którego też nie było można w dostatecznej ilości dostarczyć. Jednak z wielkim podziwem i uznaniem dla tutejszego chłopca muszę stwierdzić, że nie załamuje się pod obciążeniem tych ciężarów, ale im stawia czoło. I tak na pochwałę muszę podnieść, że chłopi nie zawiedli w nich pokładanej nadziei i ziemię obsiali, nie zostawiając żadnej skiby nie obsianej. Szlachetna cecha tutej. ludzi wsi to ich uczciwość i rzetelność. Pracują ludziska od świtu do nocy, by tylko pożytecznie przeżyć dzień dla kraju. Są oni jaskrawym przeciwstawieniem tej grupy dziś popularnie szabrownikami zwanej, dla

której dobro kraju wogóle nie istnieje, której myślą przewodnią to grabież cudzej pracy. To też dzieląc się moimi spostrzeżeniami zdobytemi w czasie objazdów wystawiam naszej wsi świadectwo najwyższego uznania.

Obywatelowi Staroście, przy objeżdżaniu terenu napewno nie uszło uwagi, że naszej wsi brak jest stabilizacji. Mianowicie istnieją wypadki, gdzie 2 a nie-raz i 3 rodziny osadników czy repatriantów gnieźdzą się na jednym kilkuhektarowym gospodarstwie, wszyscy roszczą sobie prawo do użytkowania gospodarstwa. Do tego częstokroć dochodzi i autochton zweryfikowany czy zrehabilitowany, który również zgłasza swoje prawa do własności. Wszystko, to wpływa bardzo niekorzystnie na stan zagospodarowania, co w konsekwencji pociąga za sobą obniżenie się kultury rolnej danego gospodarstwa i co za tym idzie spadek produkcji rolnej. Jakie tu zdaniem Obyw. Starosty nastąpi rozwiązanie, by one było sprawiedliwie pod każdym względem i uwzględniało prawa własności autochtona, dając równocześnie sprawiedliwy ekwiwalent ustanowionemu tymczasowo osadnikowi czy repatriantowi za wkład jego pracy?

Tak to istotnie ciężkie zagadnienie naszej wsi. Jest to wynik braku planu przy początkowym nadawaniu niemieckich czy opuszczonych gospodarstw. Trudne jest wejście z tego impasu. Psychicznie rzecz biorąc wszyscy obsiadający dane gospodarstwa są w prawie. Ten repatriant, który z bólem serca opuścić musiał wszystko to co mu dotąd było drogie, ofiarami wyścielał drogę tułaczki ma słuszne prawo bytowania w jego nowej ojczyźnie. Tutejszy zaś śluzak, jako potomek dzielnego szczepu piastowskiego, który 600 lat opierał się młotowi germanizacji, bronił języka i wiary, zrosnięty jest z tą jego ukochaną ziemią, raczej zdecydowałby się umrzeć jako niedzisz na tej swojej ziemi, niż ją opuścić. Rozumiem, że ostatnie lata okrutnego wynaradawiania i prześladowania okupanta też zrobiły swoje. Jeżeli jednak tu-bylec z naszej strony poczułby serca braterskie, wnet by został całkiem pozyskany dla narodu polskiego, a cechy jego pracowitości i uczciwości wprzęgnąłby w skarbiec duchowy. To też musimy znaleźć jakieś sprawiedliwe rozwiązanie. Nie mogąc odmówić repatriantom dużej dozy patriotyzmu i uczciwości, jestem przekonany że na tej płaszczyźnie zmontujemy porozumienie co do likwidacji anomalii panujących na niektórych gospodarstwach. Musi być opracowany dobrze plan przesiedleńczy na ziemię zachodnie, dotąd jeszcze nie zajęte. Jednak przesiedleńca trzeba będzie zaopatrzyć w najniezbędniejszy inwentarz martwy i żywy i zboże, poprostu trzeba będzie dzielić zasobami danego gospodarstwa by na nowej placówce mógł jako tako rozpocząć nowy byt. Uzyskana już ostateczna pewność posiadłości, stanowić będzie podwalinę do powolnego odbudowania się i nowego dorobku obu stron.

Witamy Obyw. Starostę, utworzenie Pow. Komisji Kontrolnej Przydziału Gospodarstw Rolnych, której właśnie przypisujemy, że w wyniku jej prac osiągnięta zostanie stabilizacja własności na wsiach naszego powiatu. Jakie właściwe zadania stoją przed tą komisją, na czele której stoi Obyw. Starosta?

Istotnie ostatecznym rezultatem i konsekwencją prac tej komisji, będzie stworzenie stabilizacji na wsiach naszego powiatu. Czekają jednak komisję tą ogromne prace. Członkowie komisji będą musieli wniknąć w wielki cel, jaki stoi przed nimi. Owoc ich pracy ma być błogosławieństwem dla pokoleń. Staną przed komisją nieraz bodaj tragiczne kwestie do rozwiązania. A jednak nie może się komisja cofnąć przed powzięciem ostatecznej decyzji. Już zgóry można powiedzieć, że komisja, gdyby była najidealniejsza nie będzie w stanie wszystkich stron zadowolić. Kiedy jednak będzie się kierowała sprawiedliwością i dobrem kraju, wtedy przysłuży się dobrze sprawie. Ziemia dla chłopów, zawodowych rolników, a nie spekulantów, szabrowników partaczy. Tą zasadę stosując Pow. Kom. Kontrolna Przydz. Gospod. Roln. odda usługi uczciwym chłopom.

W jakim czasie, zdaniem Obyw. Starosty rozpocznie Komisja swe prace i jaki długi okres czasu przypuszczalnie będzie ona potrzebowała do sprostania jej zadaniu?

Dzisiaj trudno jest na to pytanie już dać dokładną odpowiedź. Uchwycić i skontrolować blisko 600 gospodarstw w powiecie, to ogrom pracy. Dużo będzie zależeć od szematu i formy, według których Komisja będzie prowadzić swe prace. Przypuszczalnie jednak praca ta potrwa około 3 miesięcy.

Podziękowawszy Obywatelowi Staroście za wiadomość, który chłopci z wdzięcznością przyjmą, zaprosiłem go na nasze święto - dożynki - i serdecznym uściskiem dłoni - pożegnałem.

Następna moja droga była do Pow. Urzędu Ziemskiego, gdzie zastałem Obywatela Komisarza inż. Krajewskiego, siedzącego za biurkiem studiującego mapy parcelacji. Powitałszy się z nim, wtajemniczyłem go w cel mojej wizyty, który go o tyle zadziwił, że zmieniłem zawód i bawię się w dziennikarza. Jednak już po chwili, wkraczamy na właściwy temat i pada moje pierwsze pytanie:

Obyw. Komisarzu! Czy mógłbym poprosić o zobrazowanie dotychczasowego stanu parcelacji w powiecie, ile ziemi dotychczas rozparcelowano i ile powstało złąd nowych gospodarstw?

Powiatowy Urząd Ziemski w Lublińcu przejął w myśl dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej 27 majątków o ogólnym obszarze łącznie z lasami 11 853 ha, z czego użytków rolnych 7 628 ha.

Wyłączono z parcelacji na rzecz Szkół Rolniczych, Szkół Powszechnych, Samopomocy Chłopskiej, Gmin oraz deputatów leśnych 382 ha. Wydzierżawiono Milicji Obywatelskiej, Przedsiębiorstwu Traktorów i Maszyn Rolniczych, P. I. N. G. W. w Puławach, O. M. TUR., Opiece Społecznej, Pow. Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego oraz Fabryce „Natronag” majątki o ogólnym obszarze 996 ha. zaś w zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich pozostaje 11 majątków o ogólnym obszarze 2 415 ha.

Rozparcelowano między nowonabywców, a więc celem upełnolnienia czy też stworzenia nowych gospodarstw 3 835 ha. Nowych gospodarstw powstało w wyniku parcelacji 378.

Obecnie parcelowane są 7 majątków a mianowicie:

Bzionków	— 164 ha
Dobrodzień	— 100 ha
Dzielna	— 154 ha
Panoszów i Patoka	— 181 ha
Skrzydłowice	— 117 ha
Zwóz	— 90 ha

Razem: 806 ha

z czego w 4 majątkach Bzionków, Skrzydłowice, Dobrodzień, Dzielna. Nowonabywcy zostali już wprowadzeni w posiadanie. W pozostałych majątkach parcelacja zostanie ukończona do końca września, nie mniej na tych obszarach osadnicy są już w użytkowaniu gruntów i parcelacja sprowadza się jedynie do pomierzenia stanu użytkowania, oraz ewentualnego przesunięcia działek w związku z projektem nowych dróg.

— Ile przewiduje się nowych osad, jakim warunkom odpowiadać muszą reflektanci i ubiegający się o osadę?

— Na obszarach parcelowanych projektuje się utworzenie 42 nowych gospodarstw, które otrzymać mogą repatrianci lub osadnicy wyznaczeni przez Referat Osadnictwa.

— Czy wyłaniają się jakie trudności w realizacji planu parcelacyjnego i jakiej są one natury?

— Trudności przy parcelacji P. U. Z. nie napotkał.

— Kiedy oczekiwać należy nadania parcelantom aktów własności?

— Aktów nadania zostało wydanych dla 763 parcelantów z parcelacji prowadzonej, w roku 1945. Na części odzyskanej, a więc Dobrodzieńskiej aktów nadania nie wydaje się do czasu wydania zarządzenia w tym kierunku przez Woj. Urząd Ziemski.

Na rzecz Skarbu Państwa zostało przepisanych 15 majątków. Obecnie P. U. Z. jest w toku przeprowadzania prac związanych z przepisaniem tytułu własności na rzecz nowonabywców. Przypuszczalnie do końca września w 7 majątkach nowonabywcy będą mieli uregulowaną hipotekę na własne imię.

— O ile nam jest wiadomym, sposób parcelacji w Boronowie nie zadawała tamt. ludności. Jakie widoki realizacji posiadają wnioski wyłożone przez tamt. ludność na specjalnej gromadzkiej konferencji odbytej onegdaj z obyw. Komisarzem!

— Odnosnie parcelacji majątku Boronów mogę zapewnić, że w najbliższym czasie zostanie wysłany mierniczy, który dokona całkowitej rewizji parcelacji, zaś P. U. Z. uzgodni z Urzędem Woj. i Administracją Lasów w Bytomiu spory wynikłe wskutek przydzielenia sobie łąk i pastwisk.

— Na jednym z ostatnich zebrań w gminie Ciasno zainterpelowali nas chłopci, dlaczego parcelacja majątku w Ciasnie została wstrzymana. Czy sprawę tą wstrzymano tylko narazie wskutek technicznych trudności?

— Majątek Ciasno jest własnością Skarbu Śląskiego (Samorządu) i na wyraźne zarządzenie Woj. Urzędu Ziemskiego parcelacja została wstrzymana, jednocześnie P. U. Z. dodaje, że gros obszarów majątku stanowią stawy i część parcelowana w najlepszym wypadku mogłaby stanowić z pozostałych 25% lustra wody.

— W myśl najnowszych uchwał Rady Ministrów wszelkie gorzelnie przejść mają na rzecz Zw. Samop. Chłopskiej. Czy może nam Obyw. Komisarz w tej sprawie służyć wyjaśnieniami, jakie gorzelnie w powiecie naszym wchodziłyby w rachubę, i kiedy należałoby się liczyć z ich przejściem?

— Na terenie powiatu znajdują się gorzelnie w majątkach rozparcelowanych: Dobrodzień. Nierozparcelowanych pozostających pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemijskich: Woźniki, Ponoszów, Wędzina, które to mogą przejść na własność Samopocy Chłopskiej po uprzednim porozumieniu się z Woj. Urzędem Ziemijskim, oraz Państw. Nier. Ziemijskimi, którzy to z jednej strony są władzą uprawnioną do przekazania, z drugiej zaś strony administracją.

— Czy są w projekcie jeszcze resztówki dla Zw. Samop. Chłopskiej i które?

— Na terenie powiatu z majątków wydzierżawionych, czy też pozostającymi pod Zarządem Państw. Nieruch. Ziemijskich, a nie wyłączone jako ośrodki kultury rolnej mogą być parcelowane w roku przyszłym po otrzymaniu decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — majątki te są narazie w administracji Państw. Zarz. Nieruch. Ziemijskich do czasu zagospodarowania ich, a potem oddania do Urzędu Ziemijskiego z całym inwentarzem żywym i martwym, oraz zasiewami, celem przeprowadzenia parcelacji P. U. Z. Przy dalszych parcelacjach projektuje się utworzenie nowych resztówek w majątkach, gdzie zabudowania odpowiadałyby powyższemu celowi. —

Wdzięczny za tak potraktowanie mojej wizyty i udzielenie tych wyczerpujących odpowiedzi, pożegnałem Ob. Komisarza, zapraszając go na dożynki.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Lublińcu z odpowiedzialnością udziałami.

Tytuł niniejszego artykułu odpowiada ściśle statutowemu brzmieniu firmy. Taką to nazwę Spółdzielni, uchwaliło Walne Zgromadzenie Założycielskie członków. Okupant zmienił nazwę Spółdzielni na „Neue Molkereigenossenschaft Loben” i t. d.

Tak jedno jak i drugie brzmienie, miało nazwę „Spółdzielnia”. Zadań jednak wyznaczonych Spółdzielni, od czasu jej założenia aż po dzień dzisiejszy mleczarnia nie spełniała. Zadań tych, wyznaczonych w statucie Spółdzielni, na tutejszym terenie działalności, Spółdzielnia nie mogła spełniać. Wojna i jej skutki wyznaczyły mleczarni inne cele, niż to przewidziano w statucie. Członkowie, zakładając mleczarnię, wyznaczyli sobie cel. Tym celem jest: „podniesienie gospodarstwa członków oraz doskonalenie produkcji i zbytu nabiału i jaj, przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa”.

Przy dotychczasowym sposobie prowadzenia mleczarni, zamierzonego celu nie osiągnie się nigdy. Nastął jednak czas i zaistniała możliwość należytego prowadzenia mleczarni spółdzielczej.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza rozpoczęła pracę na zasadach spółdzielczych dopiero z dniem 1. sierpnia 1946 r. tj: z dniem zniesienia obowiązkowych dostaw mleka, na rzecz Świadczeń Rzeczowych. Jak ta praca będzie wyglądała, okaże to najbliższa przyszłość.

Żadna propaganda czy inne zachęty słowne nie pomogą przy pozyskiwaniu nowych członków do Spółdzielni, jeżeli rolnik nie zobaczy wyraźnych korzyści, jakie mu daje Spółdzielnia Mleczarska. Żeby jednak korzyści te były trwałe, każdy członek musi być lojalnym w stosunku do Spółdzielni, to znaczy winien on dostarczyć całą ilość mleka, jaką ma do zbycia, do swojej mleczarni. Żadna bowiem zapobiegliwość i starania ze strony członków Zarządu nic nie pomogą, jeżeli członek-dostawca mleka, swego obowiązku jak należy nie spełni.

Należyty rozwój Spółdzielni Mleczarskiej oraz dobre wypłaty za mleko uzależnione są przede wszystkim

kim od dużej dostawy mleka. Dobre spieniężenie nabiału i oszczędna gospodarka, są dopiero następną przyczyną wpływającą na wysokość wypłaty za mleko.

Przy dotychczasowych cenach za nabiał, mleczarnia mogła wypłacać w miesiącu lipcu 16 zł. za litr mleka o zawartości 3% tłuszczu. Ponieważ ceny nabiału w sierpniu utrzymują się na tym samym poziomie jak w lipcu, przeto mleczarnia będzie płacić tak samo jak w lipcu.

Ponadto Spółdzielnia ma za zadanie, nabywać i dostarczać członkom artykułów, potrzebnych w gospodarstwie hodowlanym i nabiałowym,

Dotychczas Spółdzielnia nabyła sól białą jadalną oraz zamówiła większą ilość pasz dla krów.

Członkiem Spółdzielni może być każda osoba fizyczna, posiadająca na terenie działalności Spółdzielni własne lub dzierżawione gospodarstwo hodowlane, produkujące mleko lub jaja. Ażeby nabyć prawa członkowskie, należy przedtem podpisać deklarację przystąpienia do Spółdzielni. Korzyści z nabycia praw członkowskich były dotychczas w naszej mleczarni następujące: wyższe wypłaty za mleko niż otrzymują nieczłonkowie, oraz możność nabycia po niskich cenach soli i pasz treściwych.

Udziały członkowskie są niewysokie, wynoszą bowiem zaledwie 40 zł. od krowy. Należność za udziały potrącać się będzie w niedużych ratach, przy wypłacie za mleko.

Podwyższenie udziału należy tylko do kompetencji Walnego Zgromadzenia członków.

Udział wpłaca się tylko jeden raz. Udział jest własnością członka, a zwraca mu się tenże po jego ustąpieniu ze Spółdzielni.

Poruszyliśmy wyżej, w dużym streszczeniu, sprawy, o wyjaśnienie których, zwracają się rolnicy z terenu naszej działalności. Szczegóły wymienionych spraw oraz inne zagadnienia, dotyczące gospodarczego działania Spółdzielni, będziemy się starać omówić na rejonowych zebraniach mleczarskich lub Samopomocy Chłopskiej.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Lublińcu

z odpowiedzialnością udziałami

Centrala w Lublińcu, ulica Powstańców Nr. 27.

posiada w terenie swojej działalności 42 punkty zbioru i rozdziału mleka, wypłaca rolnikom za mleko jak najlepsze ceny, zależnie od zawartości tłuszczu w mleku, dostarcza swoim członkom artykuły potrzebne w gospodarstwie hodowlanym i nabiałowym.

Stan finansowy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Lublińcu w dniu 31. grudnia 1945 r.

Stan czynny

1) Nieruchomości	80.334,92 zł.
2) Ruchomości	129.210,— „
3) Gotówka w kasie i bankach	142.397,16 „
4) Zapasy towarów	4.042,40 „

Dłużnicy

a) dostawcy	3.795,41 zł.
b) odbiorcy	48.668,20 „
c) różni	63.069,21 „
	115.532,82 zł.

R a z e m

471.517,30 zł.

Stan bierny

1) Fundusz specjalny	97.705,92 zł.
2) R-k umorzenia	109.839,— „
3) Rezerwa na wątpl. należności	949,68 „

Zobowiązania

Podatki	54.062,73 „
Inni wierzyciele:	
a) dostawcy	27.708,77 zł.
b) odbiorcy	2.245,50 „
c) różni	80.823,20 „
	110.777,47 „
Nadwyżka	98.182,50 „

R a z e m

471.517,30 zł.

Dom Chłopa.

W kołach zarządu powiatowego powstała inicjatywa wybudowania „Domu Chłopa” w Lublińcu. Dom ten miałby się stać ośrodkiem życia wiejskiego. Projektowane jest urządzenie gospgody wiejskiej, w którejby chłop, bawiąc w mieście, mógł się ugościć, w zimowe dni rozgrzać, w której w kulturalny sposób zabawiłby się przy stole ze spotkanym znajomym, krewnym, czy tam chmotrem z innej miejscowości. Nie może jednak gospoda służyć do rozpijania się chłopów, bo wtedy chybiłoby to celu. Tak samo ma być urządzona herbaciarnia, dla gospodyń, by i one miały swój przyzwoity kącik, w którymby mogły zjeść z ciepłą herbatą czy kawą swój zabrany z domu czy też kupiony posiłek. Spotkawszy w mieście swoją znajomkę czy koleżankę, herbaciarnia będzie im miłym przytuliskiem, w którym mogą snuć miłe wspomnienia przeszłości, dzielić się radościami czy zmartwieniami danej chwili, i omawiać przyszłe plany. Może niejedna para, nic jeszcze nie przeczuwając, tam w miłym i serdecznym porozumieniu się dwóch troskliwych matek, weźmie swój początek. Dla dzieci pomyślany jest kiosk w którym sprzedawałoby się po tanich cenach mleko, ten zdrowotny i posilający trunek.

Przy „Domie Chłopa” mają być zbudowane stajnie na konie, by chłop przyjeżdżając do miasta, mógł być uwolniony od troski o jego konia, nie musiałby deptać w dniu słotne czy zimne koło swego konia i wozu, ale konia umieścić w ciepłej stajni, a wóz wstawić w oznaczonym przez stróża czy stajennego miejscu, koce czy inne towary oddać do przechowalni i tak wolny od balastu dozorowania konia, wozu, itp. spokojnie może swe sprawy załatwiać w urzędach, bądź też poczynić swe zakupy.

Nie zapomniano i o przechowalni rowerów, by te „rumaki stalowe” czuły się bezpiecznie, i przypadkiem nie poszły w „służbę” innemu panu.

Dom ten mieściłby dalej biura Związku Samopomocy Chłopskiej i ewentualnie innych bratnich organiz. wiejskich, zwłaszcza młodzieżowych. Poza tem sala będzie służyła na konferencję, zjazdy, wyświetlanie filmów fachowych itp. W „Domu Chłopa” odbywałyby się dalej kursy dla dziewcząt, o higienie, kursy gotowania, szycia itp.

Jednym słowem „Dom Chłopa” będzie ogniskiem całokształtu życia wiejskiego. Gdzie stanie jeszcze nie wiadomo, ale że stanie jest rzeczą pewną.

Bartos Leon

U źródeł młodzieży wiejskiej.

Społeczeństwo żyjące, pracujące, walczące z przeciwnościami o swe istnienie i utrwalenie swojego bytu dzieli się zawsze na dwie zasadnicze grupy: na pokolenie starszych, dźwigających na swych barkach cały ciężar pracy i walki o byt, oraz na pokolenie młodych, zaprawiających się do tej pracy i walki.

Starsi usiłują zawsze wpływać na młodszych, by ci szli ich śladami prowadzili dalej dzieło przez nich poczęte, podzielali ich zdanie, by byli niemal wiernym odbiciem ich samych. Usiłowania te występują w osobistych wpływach starszych na młodszych, w wychowaniu szkolnym, w polityce, gospodarce, kulturze. Są one o tyle dobre, że zapewniają narodowi niezbędną ciągłość, choć z drugiej strony niosą ze sobą poważne niebezpieczeństwo pewnego zastój, powtarzania i popełnianych błędów itp. niekorzystne zjawiska.

Młodzież natomiast przypatruje się pilnie pracy starszych, zaprawiając się do niej według wzoru podanego przez starszych, stara się jednak zachować samodzielność, mieć o wszystkim swoje zdanie. Słowem, młodzież mimo te wpływy starszych, chce być sobą, pragnie zachować swoją żywą i czynną osobowość. Nie uczestnicząc w tym stopniu co starsi w pracy i walce o byt, nie ma ona większego wpływu na bieg wydarzeń i bezpośrednie kształcenie tego bytu — zajmując jednak w życiu społeczeństwa stanowisko widza i ucznia, ma znakomitą sposobność ocenienia pracy starszych, sposobów ich walki o byt, myśli przewodnich i planów przyświecających tej pracy i walce, jak też sposobność ocenienia sprawności starszych, ich zdolności i braków, owoców ich pracy i błędów.

Wpływ starszych na młode pokolenie jest ogromny i sięga bardzo głęboko — dążenie jednak do samodzielności u młodych jest jeszcze większe i potężniejsze, i tu dochodzimy do tajemnicy postępu, albo cofania się wstecz.

Jeżeli pokolenie starszych stoi na wysokości zadania i obowiązki swe spełnia sprawnie — wtedy młodzież bierze z niego przykład, stara się jednak naśladować i dorównać mu. Wpływ starszych bywa wówczas najsilniejszy — bo jest to wpływ życia starszych — wpływ idei i czynów — wpływ dobrego przykładu — wpływ dobrego wzoru życia. Słowem, jeżeli w życiu dorosłego pokolenia jest dostatecznie dużo idei i zapału, rzetelnej pracy i wysiłku twórczego, to życie to oddziałuje na młodzież bardzo mocno i budująco.

Odwrotnie żadne wysiłki propagandowe i „wychowawcze” starszych nie pomogą, jeżeli dorosłe pokolenie „żyje swe życie źle”, jeżeli popełnia błędy, a praca jego jest mało owocna, wykonywana bez zapału, lub też jeśli się okaże, że starsi do zadań jakie na nich spadają nie są należycie przygotowani. Młodzież patrzy wówczas na nich i ich pracę krytycznie, poczyną szukać własnych dróg, wytwarzać własny, jej zadaniem, lepszy wzór życia, albo też dostrzegłszy popełnione błędy, czy brak przygotowania, stara się błędy te naprawić, a braki usunąć własną pracą.

Bywa i tak, że młodzi starszym nie dorównują zaletami, przewyższają ich za to błędami — odbywa się wtedy obniżanie poziomu życia, cofanie wstecz następuje rozkład i upadek społeczeństwa.

W każdym razie u młodego pokolenia występują mniej lub więcej silnie dwie równoległe dążności: do naśladowania starszych i do szukania własnej drogi. Ta dążność do samodzielności, oparta o własne spojrzenie na życie, o własne wartościowanie ludzi, idei i wydarzeń, wykształca w młodym pokoleniu pewną postawę krytyczną w stosunku do tego „co było i jest” — Budzi chęć tworzenia lepszego życia.

Potrzeba więc przysposobienia się młodzieży do życia i to przysposobienia się również własnym wysiłkiem, a więc — istotnie i najlepiej — oto źródło i sens wszelkich ruchów i organizacji młodzieży.

Tak przedstawiałaby się sprawa gdyby społeczeństwo było całkowicie jednolite.

Ale każde niemal społeczeństwo składa się z kilku mniej lub więcej odrębnych środowisk. Wśród nich zasadniczymi są dwa: wieś i miasto, przyczem wieś jest środowiskiem pierwotnym — miasto zaś późniejszym, a każde z nich kształtuje na swój sposób ludzi w nich żyjących.

Odrębność środowiska wiejskiego i miejskiego została stwierdzoną ponad wszelką wątpliwość. Występuje ona u wszystkich społeczeństw i na przestrzeni wieków — jest więc zjawiskiem stałym, niezależnym od czasu i miejsca.

Odrębność ta powoduje większe w środowisku wiejskim, a mniejsze w środowisku miejskim współżycie z przyrodą. Wpływ przyrody zaś na cechy fizyczne i duchowe człowieka stwierdzony od dawna przez wielu bystrych i wnikliwych obserwatorów został udowodniony naukowo. Środowisko wiejskie np. we wszystkich społeczeństwach posiada większą zdolność rozrodczą od środowiska miejskiego. Duchowo zaś chłopci różnią się od mieszkańców miast np. zawsze większym umiarem, rzeczowością, poczuciem granic dla rozumu i sił ludzkich itp. właściwościami.

Odrębność ta więc jest nie jako przyrodzoną. Występuje ona czy ją chcemy, i faktu tego nie zmienia żadne deklamacje o całkowitej fizycznej i duchowej jednolitości społeczeństwa.

Pomiędzy temi dwoma środowiskami odbywa się ciągły ruch, wymiana wartości, uzupełnianie się wzajemne, na wskutek współżycia w jednej społeczności narodowej i państwowej. Źródłem tego ruchu są co dopiero przedstawione odrębności i różnice pomiędzy tymi środowiskami.

I oto stajemy przed nigdy nie wysychającym źródłem ruchu ludowego który wypływając niejako ze wsi, w pewien uporządkowany sposób zdąża do wyrównywania różnic, wymieniania wartości i wzajemnego uzupełniania się ze środowiskiem miejskim.

Tak pojęty ruch ludowy, to nie tylko działalność polityczna chłopów polskich, jak się naogół sądzi, ale to przede wszystkim głęboki nurt ideowy, kształtujący postawę człowieka wobec życia.

Głównym nurtem tego prądu ideowego, jakim jest ruch ludowy, są wartości wsi, prawda — chłopska z rzetelnej pracy i obowiązku wyrosła prawda, kształtem życia — chłopski, pełen prostoty żołnierskiej gotowości do poświęceń, a równocześnie pełen godności i swobody kształt. Ruch ludowy — to chłopski wzór, chłopski kształt życia.

Rzecz prosta, to realizowanie chłopskiego kształtu życia odbywa się w społeczności szerszej niż sama wieś, bo w społeczności narodowej, obejmującej wszystkie środowiska.

Stąd też ruch ludowy spełnia dwie zasadnicze czynności?

1. gruntuje w masach ludowych wartości ogólnonarodowe, tj. te, które wytrzymały próbę życia i czasu godne są tego, by stały się własnością całego narodu, oraz
2. rzetelne wartości wsi podnosi do godności ogólnonarodowej i wlewa je w życie narodu, by jak krew w żyłach ożywiały naród.

Taki prąd ideowy, jak ruch ludowy, urzeczywistniając swoje zadanie musi używać całego zespołu środków. Rozwija więc działalność nie tylko polityczną, lecz także gospodarczą i kulturalną — zjawia się na wszystkich odcinkach życia. By mógł zaś dobrze podolać obowiązkowi musi mieć zapewniony stały dopływ świeżych, ukształconych i przysposobionych do pracy sił. Potrzeba wychowania młodego pokolenia wsi „w ramach ruchu ludowego” — oto źródło społeczne, podstawa istnienia i sens Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej — Wici —

(Dost. wedł. art. pomoc. org.)
(Gol. Goleczka)

„Trzeba z żywymi naprzód iść!
Po życie sięgać nowe!”
[A. Asnyk „Do młodych”]

Młodzieży Chłopska!

Rok minął od chwili zwycięskiego zakończenia wojny z hitlerowskimi Niemcami.

Sześć lat krwawej okupacji, potwornego terroru — znaczonych dymami krematoriów obozów koncentracyjnych i strugami krwi pomordowanych milionów braci — Polaków!

Pomimo tego zwyciężyliśmy — dziś krwawe, bandyckie Niemcy leżą pokonane!

Dłoń, która wczoraj dzierżyła karabin, chwyci dziś za pług i kielnię, by dźwigać kraj z gruzów. —

Ale nie wolno nam myśleć tylko o odbudowie kraju, — musimy pamiętać, że Niemcy choć powalone, jednak knują plany odwetu!

Oczy nasze muszą być stale czujnie zwrócone na Zachód — nad Odrę i Nisę musi czuwać ciągle straż!

Cały Naród, a w szczególności ludność Śląska i Ziemi Odzyskanych musi trwać w ciągłym pogotowiu!

Młodzieży Chłopska Ziemi Woj. Śląsko-Dąbrowskiego, a szczególnie Wy z pow. lublińskiego!

Przez lata okupacji Niemcy tłumili każdą polską myśl, każdy polski czyn. Pomimo tego musimy dziś starać się o dwujnasób zwiększyć naszą siłę.

Wojsko Polskie, które zatknęło swe zwycięskie sztandary na gruzach powalonego Berlina, jest tej siły najlepszą rekojmią. Jednak służba w wojsku nie jest w stanie od razu ogarnąć całej młodzieży, by ją zaprawić do rzędu obywateli gotowych na bojowy zew Ojczyzny.

Rząd Polski dlatego powołał do życia t. zw. komendy „Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego”. Mają one na celu przygotować

polską młodzież zarówno wiejską, jak i miejską — wojskowo i fizycznie.

Duch polski, a w szczególności młodzieży mimo tego całego piekła okupacji nie zatamował się — chodzi o to by i ciało nie osłabło.

Polska dzielnych i zdrowych chce mieć obywateli!

Młodzieży P. W. i W. F. nie będzie Wam zabierać czasu z Waszej zawodowej pracy. Wolną chwilę od niej można przecież spędzić najlepiej w gronie kolegów na rozrywkach sportowych, czy w świetlicach, pod okiem instruktorów, którzy będą również zawsze gotowi służyć Wam radą w każdej sprawie.

W karnych szeregach W. F. i P. W. znajdzie możność rozwoju fizycznego i zaprawę do służby wojskowej, tak wysoko postawionej przez Waszych braci — żołnierzy.

Wstępujcie w szeregi P. W. i W. F., bo w zdrowym ciele, silny duch, a tylko taki zdoła utrzymać Ojczyznę na poziomie.

Komendant Powiatowy
Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
(—) Ludera, kpt.

ROZNIIEWSKI ROMAN

Skład Żelaza i Materiałów Budowlanych

Spółka Komandytowa

Telefon Nr 84. Lubliniec G.-Śl. Konto: KKO. Nr 80.

Rok założenia 1912

poleca:



żelazo, cement, wapno hydrauliczne, mąkę szamotową, papę dachową, smołę lepnią, narzędzia rolnicze, oraz artykuły gospodarstwa domowego.



Zakładajmy sady.

Jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa rolnego, która przynosi pokaźny dochód jest bezprzecznie sadownictwo. Sad może przynieść poważny zysk tylko temu rolnikowi, który troskliwie i umiejętnie będzie stosował należytą i racjonalną uprawę.

Drzew owocowych mieliśmy w Polsce mało a w dodatku sady nasze uległy wielkiemu zniszczeniu wciągu zim 1928 / 29, 1939 / 40, oraz przez działania wojenne. Obecnie musimy przystąpić do przebudowy starszych sadów i do zakładania nowych, według najnowszych zasad.

Odbudowanie naszego sadownictwa staje się nakazem chwili: im prędzej nasze sady zostaną odbudowane i przybędą nowo założone, tym prędzej nastąpi podwyższenie spożycia owoców, przez co podwyższy się stan zdrowotności, tężyzny fizycznej, kultury i co za tem idzie: - wzrośnie ogólny dobrobyt wsi.

Warunki klimatyczne i przyrodnicze do zakładania sadów w powiecie lublinieckim nie są gorsze niż w wielu powiatach województwa Śl.-Dąbrowskiego. Ilość opadów i ich okresowy rozkład jest dostateczny. Pod względem glebowym i ukształtowania powierzchni mamy warunki dobre. Przymrozki wiosenne nie są zbyt dokuczliwe. Jedynym poważniejszym szkopułem są zdarzające się co pewien okres surowe zimy, które dotychczas wyrządziły poważne szkody. Sady wymarły nie tylko u nas, lecz wymarły również we wszystkich okręgach sadowniczych całej ziemi. Nie znaczy to, by nadal miały wymarzać, gdyż doświadczenie z 2-ch ciężkich zim 1928/29, 1939/40 wykazały, które gatunki i odmiany drzew zdrowo przetrzymały ciężkie mrozy i właśnie te tylko gatunki i odmiany należy sadzić aby na przyszłość nie narażać się na straty i niepowodzenia.

Ogólnie twierdzić wypada, że możemy produkować owoce na bardzo szeroką skalę, nie tylko na własną potrzebę ale także i na wywóz. Możliwości pod tym względem mamy duże. Jabłka polskie mogą być piękniejsze aniżeli zagraniczne, trzeba tylko zabrać się do zakładania i pielęgnacji sadów z planem; - a więc dobrać gatunki i odmiany drzew owocowych pod względem ich wydatności na nasze tereny, wytrzymałości na mrozy i wartości gospodarczej.

W tym celu należy zgłaszać się do personelu fachowego jakim jest w tym wypadku Instruktor Ogrodnictwa Powiatowego Biura Rolnego względnie Samopomocy Chłopskiej, którego zdaniem jest udzielenie rolnikom zakładającym sady porad i wskazówek dotyczących racjonalnego zakładania i pielęgnowania sadów. Obecnie gdy jesienna akcja zakładania sadów się zbliża, powinien każdy rolnik już pomyśleć o uzupełnieniu swojego sadu względnie o założeniu nowego. Należy więc zgłaszać się do Powiatowego Instruktora Ogrodnictwa z zamówieniami na drzewka owocowe, które jako materiał doborowy odporny na mrozy i choroby będzie sprowadzany celem rozprzodzenia między rolników chcących zakładać sady.

Władze Państwowe doceniając doniosłość rozwoju sadownictwa, przeznaczyły pokaźne kredyty na ten cel na warunkach bardzo przystępnych. Kredyty te są średnio terminowe nisko procentowe /6 1/2%/ i są już do pobrania w K.K.O. za pośrednictwem Powiatowego Biura Rolnego.

Mając na uwadze spopularyzowanie i podniesienie stanu sadownictwa w powiecie Pow. B. R. łącznie z Pow. Zw. Sam. Chł. i Pow. Urz. Ziemskim organizuje wystawę ogrodniczą wraz z pokazem owoców, która nam zobrazuje dotychczasowy stan sadownictwa i nakreśli plan działania na przyszłość. Wystawę tą powinien zwiedzić każdy rolnik aby mógł naocznie stwierdzić jak pracują inni jego sąsiedzi, aby mógł iść ich śladem. Termin i miejsce wystawy zostaną podane do wiadomości ogółu specjalnymi afiszami.

Wójtowicz.

Kronika Zw. Samopomocy Chłopskiej pow. lublinieckiego.

Jeszcze Państwo Polskie nie było całkiem wyzwolone kiedy przedstawiciele wsi na kongresie Chłopskim w Lublinie 30 i 31 grudnia 1944 r. poczęli radzić nad odbudową państwa, a przede wszystkim zniszczonej wsi przez okupanta oraz działania wojenne.

W dniach tych została powołana do życia zawodowa organizacja chłopska, którą jest Związek Samopomocy Chłopskiej.

Poraz pierwszy w dziejach Polski w ciągu pięciu miesięcy pracy P. K. W. N. na terenach wyzwolonych pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej chłop polski stał się współgospodarzem kraju.

Póki Polska. Polską nigdy jeszcze chłop nie miał tyle władzy w swoich rękach. Ziemia krwiała i potem ojców naszych zroszona stała się ziemią chłopską.

Poraz pierwszy w dziejach naszych otrzymaliśmy możliwość współrządzenia państwem, od nas teraz zależy, czy potrafimy zdać egzamin. Musimy pokazać narodowi, że chłop potrafi tym dobrem, które otrzymał — ziemią naszą i jej plonami gospodarować dla dobra całego narodu i państwa.

Dokona tego Chłop w oparciu o demokratyczne państwo. W tym celu powołano do życia Związek Samopomocy Chłopskiej, organizację demokratyzacji życia gospodarczego na wsi.

Związek Samopomocy Chłopskiej zabrał się do pracy by zagospodarzyć gospodarstwa chłopskie w Polsce, a przede wszystkim na ziemiach odzyskanych. Nietylko tą działalnością Zw. Samopomocy Chłopskiej się zajmuje, lecz również stworzeniem wielkiej sieci spółdzielni na wsi, które przejmą w swe posiadanie wszystkie resztówki pozostałe po parcelacji, majątek pozostały po dworach, wspólnymi siłami obróć dla dobra chłopów i państwa. W każdej gminie musi powstać spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej bo to nasza droga podniesienia dobrobytu wsi, podniesienie naszego poziomu kulturalnego i materialnego.

Co zrobiono w powiecie lublinieckim z zakresu działalności Zw. Samopomocy Chłopskiej w powiecie, który jest na wskroś rolniczy powiat, który nie opiewa prawie w dobre ziemie, ale zato ma gospodarke rolną postawioną na wysokim poziomie.

Związek Samopomocy Chłopskiej wzięł swój początek w powiecie 4 kwietnia 1945 r. Organizacja ta jest dla rolników powiatu lublinieckiego nową tylko z nazwy, gdyż założyciele jej jak również członkowie to starzy działacze i społecznicy byłych Kółek Rolniczych, które były jedyną organizacją rolników w powiecie. Organizowania Zw. Samopomocy Chłopskiej

podjęli się z polecenia Zarządu Wojewódzkiego Zw. Samop. Chłopskiej Obyw. Mnich Augustyn, Mikołajczyk Tomasz, którym pomagali Obyw. Lula Jan, Rzepka Ignacy, Kołaczuch Józef, Ulfik Franciszek, Pluszczok Józef, i. t. d. Jako pierwsze Koło zostało zorganizowane w Glinicy.

Zwołanie pierwszego Walnego Zjazdu przez Komitet Organizacyjny nastąpiło 4 kwietnia 1945 r. na sali „Strzelnicy“ w obecności 90 osób reprezentujących 16 Kół.

W skład Zarządu Powiatowego Zw. Samopomocy Chłopskiej, na danym Zjeździe wybrani, weszli Ob. Ob. jako prezes Zarządu Mnich, zastępca jego Rzepka Ignacy, sekretarz Mikołajczyk Tomasz, zastępca Student Józef, skarbnik Klyta Wilhelm, jako członkowie Zarządu: Sierański Bernard, Cogiel Józef, Maroń Paweł, Kołaczuch Józef, Piątek Franciszek i Pluszczok Józef.

Wybrany Zarząd skierował swoją pracę w kierunku dalszego organizowania gromad w powiecie, z tego powodu zażądał od Wojewódzkiego Związku przysłania referenta organizacyjnego, który przybył do powiatu 20. lipca w osobie Obyw. Gołeczki Teofila. Do tego czasu zdołał Zarząd Powiatowy zorganizować 38 Kół gromadzkich. Z chwilą przyścia referenta organizacyjnego postanowiono kłaść nacisk na jak najszybsze zorganizowanie powiatu, by stać pod tym względem na równi z innymi powiatami, które zdołały nasz powiat do tego czasu daleko wyprzedzić. Lecz praca postępuje lepiej naprzód niżby się początkowo zdało; z dużą pomocą w tym wypadku przyszli referentowi org. Obywatele, Lula Jan i Kierownik Biura Rolnego Paszkowiak Stefan. Na części powiatu Dobrodzieńskiego, która była przez cały okres czasu pod zaborem niemieckim, gdzie zorganizowanie szło gorzej niż na terenie, który już do Polski należał. Tamtejsza ludność odnosi się z wielkim zastrzeżeniem do jakichkolwiek bądź organizacji, tłumacząc się otrzymaną nauczka za przynależność do organizacji niemieckich, do których byli przymusowo wciągnięci, a za co muszą obecnie cierpieć. Na tym terenie z dużą pomocą przyszedł referentowi Wójt gminy Sieraków Obyw. Pyka Augustyn.

Dzisiejszy Zarząd Powiatowy został wybrany na Walnym zebraniu dnia 26. I. 46 r. w obecności 84 osób reprezentujących 56 Kół gromadzkich.

Do zarządu weszli Obyw. jako prezes Pow. Zarządu Bartos Leon, wiceprezes Lula Jan, sekretarz Jonik Edward, zastęp. sekretarza Morawiec Aleksander, skarbnik Okopa Antoni. Komisja Rewizyjna: Joniec Walerian, Piątek Franciszek, Konfederat Wojciech, Klyta Wilhelm, Seget Jan, Sierański Bernard. Sąd Koleżeński: Mnich Augustyn, Kołaczuch Józef, Nowacki Stanisław. Zarząd może się poszczycić takim dorobkiem, jak istnienie 60 Kół gromadzkich o ilości 2.300 członków, 10 Zarządów Gminnych Zw. Samop. Chłopskiej, 9 Gminnych Spółdzielni i Zw. Samopomocy Chłopskiej z których 5 jest czynnych, a cztery rozpoczną swą działalność po żniwach, posiadamy 1

gorzelnię, 1 wapiennik, 2 młyny i przygotowujemy się do objęcia 4 resztówek.

Z powyższego widzimy, że prace organizacyjne w powiecie tak Kół jak Spółdzielni są 95% wykonane, czyli że prawie ukończone, i nie każdy Zarząd Powiatowy może się poszczycić takim dorobkiem. Lecz to jest wszystko mało, Zarząd Powiatowy musi się wzięść dobrze do pracy, i dużo czasu pochłonie praca Zarządu by wykonać program jaki sobie naznaczył, jak:

1. Budowa „Domu Chłopa“ w mieście Lublińcu, który ma służyć nie tylko chłopom, ale i na pomieszczenie biur Zw. Samop. Chłopskiej, które się dziś mieszczą w Pow. Domu Kultury, które z rozrostem organizacji i powiększeniem personelu biurowego stają się za mało. Dom ten ma służyć wszystkim Obywateľom wsi, członkom i nieczłonkom Zw. Samop. Chłopskiej, młodzieży wiejskiej.

2. Doprowadzenie spółdzielczości na wsi do tego stopnia by spółdzielnie mogły naprawdę przyjść z pomocą rolnikowi, przy zaopatrzeniu w nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, zorganizowaniu skupu zboża, inwentarza żywego, udzielaniu pożyczek zastawnych, i. t. p.

3. Zagospodarowanie resztówek, które ma Zarząd Powiatowy wkrótce przejąć, a liczne to są prace, które Zarząd ma w najbliższej przyszłości do przeprowadzenia. Poza tym Zarząd Powiatowy wchodzi w skład różnych komisji jak: podziału koni i bydła UNRRA., podziału towarów akcji specjalnej, akcji premiowej, Komitetu Odbudowy Wsi, udzielenia pożyczek, Komitetu Szkół Rolniczych, akcji siewnej, i. t. d. Posiada 6 Przedstawicieli w Powiatowej Radzie Narodowej, 2 w Wojew. Radzie Narodowej.

Z powyższego widzimy, że zrobiono jest bardzo wiele, ale jest jeszcze dużo do zrobienia, a robota powinna być wykonana nie tylko przez członków Zw. Samop. Chłopskiej, lecz przez wszystkich chłopów, gdyż sprawy te dotyczą ich wszystkich, mają wszystkim przyjść z pomocą i pożytkiem, przeto nie 2.300, lecz 5.000 to znaczy tyle ile jest gospodarstw w powiecie tyle powinno być członków Zw. Samop. Chłopskiej. Wtenczas praca lżej będzie do wykonania i prędzej doczekamy się lepszych czasów, gdyż tylko w jedności jest siła.

C h ł o p i !

Do dzieła! Do organizacji naszej! Nazwano nas: Ci którzy żywią i bronią. Od dziś dodadzą również: Ci, którzy pracują w jedności.

Współgospodarzami jesteśmy świętej naszej ziemi polskiej, współgospodarzami naszego Państwa Demokratycznego i Niepodległego. Godnie będziemy żywić naród, godnie będziemy bronić naszego Państwa, godnie będziemy gospodarzyć.

Związek Samopomocy Chłopskiej to nasza siła, nasza potęga, to rękojmia wielkiej przyszłości wsi polskiej w naszym Niepodległym Państwie.

(—) Gołeczka Teofil, ref. Org. Fin

Czy jesteś już członkiem Zw. Samopomocy Chłopskiej?

ROLNIKU!



Związek Samopomocy Chłopskiej
to twoja organizacja, służąca twoim sprawom.

Dlaczego Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

Czy się to komu podoba lub nie, faktem jednak jest, że wieś wkracza w nową erę t. zw. spółdzielczą. Nie ma chyba człowieka na wsi, któryby nie odczuł na sobie dotkliwie owoców ustroju kapitalistycznego. Wieś nie koniecznie musiała być przedmiotem wyzysku t. zw. kapitalizmu anonimowego, w postaci trustów i koncernów. W żywej jeszcze mamy pamięci, anomalia istniejące przed wojną, kiedy to potentaci kapitalistyczni ciągnęli olbrzymie zyski, często nawet bez wkładu ich osobistej pracy, na których pieniądź pracowali. Dyrektorzy koncernów zarabiali miesięcznie po 60 i więcej tysięcy zł. miesięcznie, podczas gdy dziesiątki tysięcy nieszczęśliwców głodowało, mimo iż chętnie byliby pracą rąk swoich, z godnością ludzką zdobywali chleb powszedni. Tym wyzyskiem tego kapitalizmu rolnik był dotknięty pośrednio, w postaci płacenia wysokich cen za produkty przemysłowe. Bezpośrednią ofiarą tego systemu, niezgodnego z etyką sprawiedliwości chrześcijańskiej, była warstwa robotnicza. Wieś cierpiała wskutek wyzysku tych nie-raz najdrobniejszych „kapitalistów”. Bo jakóż inaczej nazwać tego drobnego handlarza zboża, nabiału, jak masła i jaj, i tych t. zw. gońców rzeźnickich. Zauważyć tu było można zorganizowaną rafinerię tych stuzłotowych „Kapitalistów”. Kiedy rolnik miał ze swojej produkcji czy zbożowej czy hodowlanej coś do sprzedania, a nie daj Boże, że go jeszcze naciskała jakaś terminowa płatność, wtedy dla urozmaicenia mu dnia odbywał jedną „wizytę” po drugiej tych chętnych, a tak „uczciwie” chcących płacić kupców. Proceder odbywał się zazwyczaj tak, że pierwszy „kupiec” drwił z chłopa i dawał najwyższą cenę, by następnie opuścić podwórze bez dokonania kupna i uczynić miejsce drugiemu handlarzowi, który już z „dobrego” serca dawał jeszcze mniej. I tak męczono psychicznie tego spracowanego człowieka, aż wkońcu za bezcen dokonano transakcji handlowej. Należało oczywiście to swoje zwycięstwo nad chłopem uświęcić, i tak nie żałowano potem w karczmie grosiwa, na wódkę. W konsekwencji rolnik, który musiał w produkt sprzedany włożyć tyle pracy, czasu i kosztów, nie mógł sobie pozwolić za otrzymany grosz ani na najprymitywniejszą przyjemność, podczas gdy handlarz, którego cała praca polegała na wypłacie zebraczanej ceny, odstawienie sztuki czy zboża do miasta, mógł sobie z uzyskanego zysku urządzać libacje. Poza tem starczało jeszcze i na „zaoszczędzenie” i stwarzanie coraz to większego kapitału obrotowego. Taki stan rzeczy jest podważeniem w dążności wsi do dobrobytu. Rolnik, chcąc otrzymać sprawiedliwą zapłatę za swój z trudem osiągnięty produkt, musi wkroczyć na nową drogę organizacji życia gospodarczego wsi. Musi chwycić się samoobrony. Tą samoobroną t. j. spółdzielczość wiejska. Spółdzielczość to najsprawiedliwsza forma gospodarstwa społecznego. Opiera ona się na szerokim samorządzie, i dlatego jest formą najbardziej demokratyczną. Spółdzielnia nie jest instytucją, w rozumieniu kapitalistycznym, którego celem jest zysk jaknajwiększy, nie kierujący się żadnymi prawami moralnymi, ale jest instytucją powołaną do służenia, do stwarzania dobra ogólnego. Zadanie to może spółdzielnia jedynie spełnić w oparciu o ludzi nawskroś uczciwych, moralnie wysoko stojących,

ideowych społeczników, dobrze rozumiejących różnicę pomiędzy mojem a czyjem, pomiędzy korzyścią własną a dobrem społecznym. **Zaufanie**, to najrentowniejszy kapitał obrotowy spółdzielni. Oczywiście w parze z tymi zaletami pionierów spółdzielczych musi iść fachowość i dzielność. Główną zasadą spółdzielni jest zorganizowanie jaknajkorzystniejszego zbytu produktów członków i zaopatrzenie ich znowuż w potrzebne im towary. Spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska”, muszą być tak zorganizowane, by swoją działalnością handlową objęły całokształt gospodarki rolnej, na jajku zaczawszy a na koniu skończywszy. Muszą dostarczyć wsi od zapalek poczynając a na maszynach skończywszy. Spółdzielnia nie może się ograniczyć do kramiku sklepikarskiego, przez co może najmniej korzyści odda wsi, lecz swoją aktywnością w wymianie towarów, zboża, nawozów sztucznych, węgla i t. p. musi ułatwić życie rolnika, i stać się oszczędnością czasu, przez to, że rolnik mogąc otrzymać wszystko na miejscu i zbyć na miejscu po cenach przy zbycie najlepszych a przy kupnie najniższych. Przemysł przetwórczy produktów rolnych, jak gorzelnie, młyny, przetwórnictwo owocowe, mleczarnie okręgowe, rzeźnia, zakłady wyrobów mięsnych, olejarnie stanowiące własność wsi w postaci spółdzielni, wyprowadzi dopiero wieś na właściwą drogę rozwoju i dobrobytu. Spółdzielnie obróć osiągnięte zyski znowuż na cele oświatowe, jak prowadzenie świetlic, subsydiowanie synów chłopskich na uczelniach, zorganizowanie dobrych szkół rolniczych i na cele charytatywne, jak dziecińce, sierocińce, domy dla starców, pomoc lekarską i weterynaryjną. Jednym słowem spółdzielczość wiejska to najlepsza szkoła wychowania społecznego, obywatelskiego, spółdzielczość wiejska to słońce wprowadzające na wieś życie bujne, szczęście i sprawiedliwość społeczną. Sama jednak od siebie tych cudów spółdzielnia na wsi nie stworzy. Wyraz „Spółdzielnia” to dopiero dźwięczące słowo, które samo w sobie jest martwe. W słowo to trzeba wchłoniąć ducha, by dopiero stało się tworem żywym. To życie tej spółdzielni, tym duchem jej, to członkowie spółdzielni. Oni dopiero z mrzonek tworzą rzeczywistość. To też od samych ludzi wsi, od ich postawy i nastawienia się do spółdzielni zależeć będzie, czy ta spółdzielnia stanie się tym błogosławieństwem dla wsi. Spółdzielnia, jeżeli ma spełnić swoje zadanie, nie może być traktowana jako „dojna krowa” którą by się tylko doilo, a żadnej opieki i pożywienia jej nie dawało. Tak postąpić tylko mogą głupi i zacofani.

Najwięcej przyczynić się do rozwoju spółdzielczości wiejskiej mogą członkowie przez aktywną współpracę w zarządach i radach nadzorczych spółdzielni. Wszyscy członkowie zaś powinni darzyć spółdzielnię swoim zaufaniem i współpracą. Tak jak rolnik jest przywiązany do własności, z tego przywiązania z pewną niesłuszną nieufnością odnosi się do obecnych przemian społecznych na wsi, śledząc bacznie wydarzenia, by przypadkiem z przemian tych nie wyszły podstępnie „kołchozy” co do których mamy autorytatywne zapewnienia, że kołchozów w Polsce nie będzie, z tym samym przywiązaniem zamiłowania do własności odnosić powinien się do spółdzielni,

czując się rzeczywiście współwłaścicielem tej instytucji dobroczynnej dla wsi. Nie powinien się kierować stale podejrzliwością co do działalności kierownictwa, bo przecież i dzisiaj jeszcze w Polsce Bogu dzięki, nie wszyscy ludzie są złodziejami, olbrzymia większość ludzi w Polsce nie tylko zna, ale w sercu posiada prawo boże, nakazujące uczciwość a głoszące hasło miłości bliźniego w postaci „nie kradnij” to jednak, gdyby zauważył pewną z dobrem spółdzielni nie w zgodzie będącą działalność personelu, zarządu czy innych czynników spółdzielni, jest świętym jego obowiązkiem domagać się u członków Rady Nadzorczej wkroczenia i zbadania sprawy. Zaistniałyby sprawy, któreby mogły podważyć byt spółdzielni, wtedy powinni członkowie domagać się nadzwyczajnego walnego zebrania, żądać wyjaśnień i uporządkować sprawę. Poziom spółdzielnia wiejskiej będzie każdorazowym oknem wystawowym wyrobienia społecznego danej gromady. Widząc przeto niezaprzeczalne korzyści, jakie spółdzielczość wiejska może dać wsi, nie będziemy się ociagać z poparciem naszym spółdzielni naszej

występującej pod nazwą „Gminna Spółdzielnia-Samopomoc Chłopska”. Zadeklarujemy nasze przystąpienie do spółdzielni na członka i nie będziemy czekać, aż inni wszystko za nas zrobią, bo my mamy swoją ambicję zaliczać się do budowniczych nowej wsi polskiej. Chłop, który słynie z tej zalety, że kieruje się prostym, zdrowym rozumem, zrozumie, że z spółdzielnią jest podobnie jak z każdym innym tworem, mającym wielkie zadania do spełnienia. Spółdzielnia, tak jak człowiek, będzie przechodziła swoje okresy. Będzie najpierw niby w kołysce, wymagała dużo opieki i cierpliwości, podrośnie do bujnej młodości, w której o popełnienie błędów nie trudno, wejdzie w okres dojrzewania męskiego, zpoważnieje, w końcu zmężnieje i stanie się pożyteczną istotą. Podchodźmy tak do spółdzielczości, a „wychowamy” ją istotnie na pożyteczną istotę, która stanie się pomnikiem naszego na sposób chłopski rozumowania i tworzenia. Tak zbudowana spółdzielczość stanie się błogosławionym dziedzictwem dla przyszłych pokoleń.

L. Bartos.

Kopeć Władysław.

Matce mojej na wsi.

Kiedy się będziesz — moja mamó droga —
Za mnie modliła, bym do chaty wrócił,
to nie proś, biedna, w modlitwach do Boga
— by cierpień mękę z drogi mojej rzucił...

— Lecz kiedy będziesz w płaczu bolejącą
te za Ojczyznę błogosławić boje, —
Proś Najwyższego, by do walki końca
Hart stali młoty pierś i serce moje.

Kiedyś po latach, gdy nasze strzechy
Powrócim w Orłów biel i czerwien,
I gdy nam wolność czoła rozpromieni —
Nie będzie końca radości, uciechy —

Opowiem wtenczas Ci o naszym trudzie,
O męstwie kobiet — bohaterstwie dzieci,
O krwi, którąśmy dla przyszłych stuleci
Przelać umieli, — twardzi, prości ludzie.

Kula Józef,

skład spożywczy, Lubliniec, Mickiewicza 19 poleca:
artykuły spożywcze i kolonialne.

Drogeria Rynkowa Jan Koszarski

Lubliniec, ul. 3-go Maja 5 Tel. Nr. 110 Skrz. pocz. Nr. 1.
poleca dla rolników: lekarstwa weterynaryjne, artykuły techniczne, farby, lakiery, pokosty.

Sklep towarów kolonialnych J. Piotrowska

Lubliniec, Mickiewicza 5 Tel. 109

p o l e c a : **wszystkie towary spożywcze.**

Cele Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI” (wg. statutu)

Związek jest zrzeszeniem młodzieży wiejskiej, mającym na celu podniesienie duchowego i gospodarczego poziomu oraz poczucia obywatelskiego swych członków i wzbogacenia kultury wsi i Rzeczypospolitej. Tą drogą Związek dąży do przebudowy stosunków społecznych i życia moralnego jednostek w duchu braterstwa powszechnego i czynnej pomocy wzajemnej.

Pierwszym i naczelnym obowiązkiem wicjarza jest :

Postępować zgodnie z wymaganiami etyki chrześcijańskiej honoru obywatela Rzeczypospolitej Polskiej;

Czy jesteś już członkiem „WICI” ?

Skład Skór i przyborów Szewsko-rymarskich

Jan Rybczyński, Lubliniec, Plac K. Mańki 3.

poleca: skóry wierzchnie i podeszwowe, buciki dzieciinne, damskie i męskie oraz wszelkie przybory szewsko-rymarskie.

Na okres zimowy najlepszy węgiel i koks poleca:

Benski Piotr

(daw. Mundil)

Lubliniec, ul. A. Czerwonej 33.

KSIEGARNIA POLSKA

STANISŁAW LIBERSKI

Lubliniec, tel. Nr 77.

Materiały piśmienne, artykuły biurowe i szkolne stale na składzie. Książki szkolne, powieści i sortymenty dla bibliotek.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Lisowie oraz skład filialny w Hadrze

poleca po najniższych cenach towary spożywcze, kolonialne i krótkie. — Nawozy sztuczne, wapno, cement, papa, szkło, itp., **zakup zbóż i ziemiopłodów.**

Państwowy Nowy Młyn Parowy w Lublińcu

przyjmuje do przemiału wszelkie zboża
wykonuje zamiany zbóż na mąkę
szybko, solidnie i fachowo!!!

SZWARC PIOTR

Fabryka narzędzi rolniczych - Lubliniec

Dostarcza dla rolnictwa: pocynkowane beczki i pompy do wody i gnojówki, parniki do ziemniaków oraz narzędzia rolnicze.

Lubliniecka Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia

w Lublińcu, ul. Janasa Nr. 2

Wytwórnia maszyn rolniczych i wszelkie naprawy wchodzące w zakres maszyn rolniczych.

Hurtownia Towarów Kolonial. - Spożywczych

JULIUSZ NOWAK

LUBLINIEC, UL. KILIŃSKIEGO № 4.

Poleca P. T. Kupcom: wszelkie towary kolonialne i spożywcze po **najniższych cenach.**

JÓZEFA MALIKOWA

Skład Kolonialny — Lubliniec, pl. K. Mańki
poleca: wszystkie towary spożywcze.

WĘGIEL — BRYKIETY — KOKS

poleca

Kazimierz Taige i Ska

Koncesyjowany Skład Materiałów Opałowych
Lubliniec, ul. Powstańców 1.

HURTOWNIA PIWA I FABRYKA WÓD MINERALNYCH

ANTONI BRELIŃSKI

Lubliniec — Tel. 64.

Poleca stale świeże piwo beczkowe i w butelkach.

Zegarmistrz - Optyk

FRANCISZEK MIZGALSKI

Lubliniec, ul. Lompy 8.

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres zegarmistrzostwa. Okulary w wielkim wyborze.

UWAGA ROLNICY!

Najkorzystniejsza sprzedaż świń i bydła rogatego w wolnym handlu tylko w **Rolniczej Centrali Mięsnej w Lublińcu**, Powstańców Nr. 30 Rzeźnia Miejska. Ceny podane co tydzień w Samopomocy Chłopskiej.

Parowy Młyn i Tartak w Sierakowie - tel. Nr. 5.

Wiechaczek Paweł

przeprowadza przemiał zbóż, tarcie, obróbkę drzewa budowlanego, oraz poleca po przystępnych cenach:
— deski stolarskie i budowlane. —

Widera Waleria w Lublińcu, ul. Lompy 12.

Swetry, krawaty, pończochy, bielizna damska, męska i dziecięca w wielkim wyborze.

Gąsiorowski Józef, budowniczy

(dawn. F-a Lemaitre, pod Zarządem Państw.)

Przedsiębiorstwo budowlane i remontowe.

Ceny umiarkowane.

Mistrz piekarski

ZAKRZEWSKI JÓZEF

Lubliniec, ul. Mickiewicza 34.

p o l e c a : codziennie świeże pieczywo, ciastka wszelkiego rodzaju, sucharki najlepszej jakości dla chorych. Specjalność: torty na wesela, urodziny i inne uroczystości. Solidna obsługa.

Skład Bławatów - Białas-Matczak, Lubliniec - Rynek

p o l e c a : towary włókiennicze i galantaryjne
— po cenach przystępnych. —

Rolnik Wiechaczek Paweł

Sieraków — tel. Nr. 5.

poleca po niskich cenach, ze swej obory zarodowej, rasy nizinna czarno biała: cielaki, buhajki, jałowice. Chlewnia zarodowa: rasa niemiecka szlachetna, ostroucha: knurki, maciorki. Członkowie Zw. Samopocy Chłopskiej mają pierwszeństwo zakupu, oraz specjalną zniżkę.

Gminna Spółdzielnia Związku Samopomocy Chłopskiej

w Sierakowie — tel. Nr. 16.

poleca po najniższych cenach: towary spożywczo-kolonialne i krótkie. Nawozy sztuczne: azotowe, fosforowe i potasowe. Maszyny i narzędzia rolnicze. Materiały budowlane jak: wapno, cement, papa, szkło itp. Prowadzi skup zbóż i ziemiopłodów. Fachowa i rzetelna obsługa.

Wytwórnia Pomocy Naukowych i Urzędzeń Biurowych Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Lublińcu przy ul. Osóbki - Morawskiego Nr. 7. wykonuje wszelki sprzęt szkolny, urządzenia biurowe i domowe. Dokonuje również w swoich warsztatach reperacji zniszczonego sprzętu szkolnego i biurowego.

Bilans szkolnictwa rolniczego w pow. lublinieckim.

W ubiegł. roku szkolnym były czynne 4 gminne szkoły rolnicze, co jest rekordem na Śląsku. Ponadto Pow. Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, będąca jeszcze w stadium organizacji, urządziła wiosną 14-dniowy kurs dla kierowników Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Woj. Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej i Okręgowego Zw. Rewizyjnego Spółdzielni. Kursistami byli czynni pracownicy spółdzielni, którzy uzupełnili swe wiadomości w atmosferze ideałów spółdzielczych, zyskując wiele praktycznych wskazań w pracy. Z terenu powyższej szkoły do dnia dzisiejszego nie usunęło się Nadleśnictwo mimo wyraźnych decyzji Władz 9 miesięcy temu, co bardzo utrudnia pracę kierownictwu szkoły.

Jeszcze nieprzejęte zostały dwa ośrodki szkolne w Pa-wonkowie i Dobrodzieniu z braku sił fachowych, potrzebnych na obsadzenie tych szkół.

Kierownicy szkół przejęli ośrodki w stanie poważnych braków wskutek nieżyczliwości poprzedniego Pow. Komisarza Ziemińskiego do akcji oświaty rolniczej.

Pow. Instr. Ośw. Rol. — inż. J. Kłimek.

Wpisy do Powiatowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Patoce (Pocza Sieraków - Śl.) tel. 16 otwarte są od dnia 4.9. b.r.

Kierownictwo szkoły wysyła na życzenie dokładne prospekty. Internat znajduje się pod stałą opieką wychowawców. Stółówka prowadzona jest jako kooperatywa uczniowska. Nauka bezpłatna. Wysokość kosztów utrzymania umiarkowana. Wpisy do Gminnych szkół rolniczych; w Sierakowie, Lubszy, Glinicy i Lublińcu (Droniowiczki) odbywają się w środy i soboty każdego tygodnia od godz. 10 - do 12 - tej.

„SPOŁEM”

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Oddział w Lublińcu — ul. Karola Miarki Nr. 20.

zaopatruje ludność powiatu w artykuły przydziałowe oraz spółdzielnie we wszystkie artykuły spożywcze **po cenach wolnorynkowych.**

Prowadzi: Hurtownie Wyróbów P. M. S., Wyróbów tekstylnych, Soli komisowej, Wyróbów P. M. T.

Zakup wszelkich zbóż po cenach najwyższych. Składnica wszelkich materiałów budowlanych, jak cement, papa dachowa, cegła, drzewo i t.p.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Boronowie

poleca po najniższych cenach towary spożywcze, kolonialne i krótkie. Nawozy sztuczne, wapno, cement, papa, szkło i t.p. Zakup zbóż i ziemiopłodów.

Wykonuje transporty samochodowe,

wymianę węgla za ziemiopłody, przedewszystkiem ziemniaki. Informacji udziela:

PAWEŁ BARTOS

Lubliniec, ul. Strzelecka 2.

Spółdzielnia Rolniczo — Handlowa przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Woźnikach

proceedzi: skup zbóż i ziemiopłodów.



Poleca: towary kolonialne, spożywcze i krótkie, nawozy sztuczne, materiały budowlane.
NISKIE CENY! — RZETELNA OBSŁUGA.



III 652518

SL

„ZAGRODA” Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Lublińcu

Składy: w Dobrodzieniu ul. Opolska, w Koszęcinie ul. Lubliniecka.

Kupuje wszelkie ziemiopłody rolne.

Dostarcza i poleca: Pasze, kwalifikowane nasiona, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, art. budowlane, żelazo, węgiel, oleje, smary, naftę, zaprawy do zbóż, art. chemiczne, oraz wszelkie artykuły techniczne potrzebne dla gospodarstw rolnych.

Obsługa fachowa i solidna. :—: Ceny niskie.

U w a g a: O b. O b. R o l n i c y !

Prosimy zwiedzić nasz specjalny skład maszyn w Lublińcu
przy ul. Mickiewicza (u wylotu miasta za pocztą).

Maszyny na składzie — oraz na zamówienia.

ROMAN SKRZYPCZAK skład żelaza — Lubliniec,

ul. Lompy 2. Telefon 48.

poleca po cenach przystępnych naczynia kuchenne, żelazo, gwoździe, druty, widły, łopaty, podkowy, śruby, części do pługów, łańcuchy, okucia budowlane, siatki ogrodzeniowe, kosy, sierpy, piece, rury, ruszta i t.p. Papę, smołę dachową, lepnik, gips, trzcinę sufitową.

MŁYN ELEKTRYCZNY

Samopomocy Chłopskiej w Ligocie - Dodrodzieńskiej

przeprowadza przemiał zbóż i śrótowania
przy rzetelnej i fachowej obsłudze.

Zamknięty w czasie okupacji mój

T A R T A K

z n ó w u r u c h o m i ł e m .

Przyjmuję każdą ilość drzewa do przetarcia. Po poprzednim porozumieniu się przy większych partiach drzewa, przetarcie na poczekaniu. Polecam: deski budowlane, łaty, deski na wozy, sztachety, drzewo opałowe i t. p. — Sumienna obsługa.

Leon Bartos

Lubliniec, ul. Armii Czerwonej 46.

Telef. 10.

UWA'GA ROLNICY!

Nasze wapienniki Lipie jeszcze dostarczają wapno budowlane, nawozowe, miał wapienny. — **Dostawa wagonowa i drobnicowa. ZAMÓWIENIA** należy kierować natychmiast przed ukończeniem sezonu wprost do Wapiennika — Lipie, Telefon Lubliniec 132.

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Kochanowicach**

poleca po najniższych cenach towary spożywcze, kolonialne i krótkie. — Nawozy sztuczne, wapno, cement, papa, szkło, i t.p., **zakup zbóż i ziemiopłodów.**

Restauracja - Polska

Ożarowski, Lubliniec - ul. Ad. Mickiewicza
poleca ciepłe i zimne potrawy oraz dobrze pielęgnowane piwo i wódkę dla przyjeżdżających do miasta po cenach przystępnych i dobrą obsługą.